

Nr. 132. Racibórz, Wtorek, dnia 3-go Listopada 1896 r. Rok VIII.

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert.
Racibórz.
(Ratibor.)

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE.”
Pismo poświęcone Ludowi.

Świeroczenie: 1 mk.

Wychodzi trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobota.

Oświata i Praca — Naród zbogacą!

Redaktor główny i odpowiedzialny:
Jan Eckert.
Racibórz.
(Ratibor.)

Za ogłoszenia plac się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

Drukarnia i Ekspedycja znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

Na Listopad i Grudzień

można sobie na poczcie zapisać „Nowiny Raciborskie” za

67 feników!

Kto zapomniał lub z jakichbądź powodów omieszał zaabonować sobie naszą gazetę, ten może to teraz bez straty uczynić. Czytanie to najpozytyczniejszy, najprzyjemniejszy i najczęstszy sposób spędzania długich wieczorów zimowych, a więc:

abonujcie i czytajcie

„Nowiny Raciborskie”.

Sprawa opalenicka przed sądem.

W środę rozpoczął się przed sądem przyjętych w Międzyrzeczu proces o pobicie komisarza Carnapa na dworcu w Opalenicy. Ze względu na to, że gazety niemieckie w całych Niemczech usiłowały sprawę tę przedstawić w takim świetle, jakoby była wytypowem rewolucyjnych prądów między Polakami, z powodu czego należały wszystkich Polaków dawać pod dozór policyjny i ukrócić ich prawa, uważały za rzeczą stosowną, aby podać przebieg procesu, który wreszcie przeciwnie dowodzi, że winą za to, co się stało w Opalenicy, spada głównie na samego komisarza Carnapa.

Na ławie oskarżonych zasiadło 9 obywateli, po większej części wcale jeszcze nie kaujących, i to kupiec Kaźm. Rajewicz, czałank Hip. Stelmaszyk, ślusarz Stan. Urbański, masarz Franc. Smierzchalski, kowal Piotr Filipowski, piekarz Michał Roj, robotnicy Wawery Wawer i Kaźm. Kłaczynski i kowal N. Rajewicz.

Świadków zzewiano 60. Po zaprzysiężeniu sędziów i odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęły się przesłuchy oskarżonych, którzy twierdzą wszystcy, iż są niewinnymi, bo pokonanego naruszać nie chcieli. P. Carnap jednak najechał, iż był haniębnie, krzyczał: „Was wollen wir die polnischen Schweine” (co tutaj te polskie świnie) itd., a nawet nie przyznają się do przekroczenia ustaw o stowarzyszeniach.

Burmistrz opalenicki p. Tchorzewski zeznał, iż propono go o pozwolenie na przyjęcie ks. Arcybiskupa, lecz takowego nie udzielił, ponieważ miało być na dworcu, a więc należało uzyskać o pozwolenie do przełożonego stacy. Gdyby od niego zależało, toby go też nie odmówił, gdyż w Opalenicy nieraz urządzano przyjmowania, a nigdy nic złego się nie wydarzyło. Na dworcu był podczas przyjęcia ks. Arcybiskupa, lecz o całej awanturze słyszał, bo siedział w sali poczekalnej. Świadek przewodniczący stacy kolejowej p. Müller oświadczał, iż udzielił pozwolenie na przyjęcie ks. Arcybiskupa, a gdy tenże nadal przemówił kilka słów do zgromadzonego

ludu i udzielił błogosławieństwa, poczem udał się do sali dworcowej. Wtedy wpadł p. Carnap z pałaszem i chciał się widzieć z ks. Arcybiskupem. Ponieważ jednak był mocno rozdrażniony, przeto go nie wpuszczono. Słyszał potem, jak Carnap wołał „Hallunken.”

Policyant Schulz oświadcza, iż publicznego pochodu nie było. Przyjęcie ks. Arcybiskupa na dworcu odbyło się w jak najlepszym porządku. Carnap wołał na peronie: „das ist eine ganz verfluchte polnische Bande” (to jest przeklęta polska banda).

Twarzysze p. Carnapa, kierownik fabryki Werner i inżynier Kühnel, zeznają, iż komisarz został przez tłum napadnięty i pobity. Dalezy świadek, maszynista Ast oświadcza to samo i podaje nazwiska 4 oskarżonych, którzy stanowczo zaprzeczają, jakoby komisarza bili.

Woźnica komisarza, Klimpel, przyznał, iż kolasa nie była oświetloną, zresztą zeznaje na korzyść swego pana.

Następnie staje jako świadek komisarz Carnap i przyznał, że w dniu tym wypił kilka butelek wina i kilka piw, był jednak trzeźwy. O przyjeździe ks. Arcybiskupa dowiedział się dopiero na dworcu. Na drodze do dworca napotkał wielu ludzi z pochodniami, z powodu czego konie były niespokojne; gdy się obrócił, ktoś chwycił konie za cugle i je zastrzymał. Wtedy zeskoczył z bryczki, ale też w tej chwili uderzył go ktoś tak silnie, że padł na ziemię. Chciał się potem przedstawić ks. Arcybiskupowi, lecz przełożony stacy go nie puścił.

Obrońca oskarżonych p. Pöppel zwraca uwagę, iż komisarz zeznaje, że dopiero na dworcu o przyjeździe ks. Arcybiskupa się dowiedział, a przecież już poprzednio w hotelu o tem była mowa. — Na to odpowiada p. Carnap, iż sobie tego nie przypomina. Na dalsze zapytanie tegoż obrońcy, czy prawda, że przed dworcem zawsze w koło objeżdżał — odpowiada p. Carnap, iż to prawie niemożliwe było, jednak musi przytem zaznaczyć, że tak został obity, że nie może sobie waszyńskiego dokładnie przypomnieć.

Żandarm Studer zeznaje mniej więcej to samo, co komisarz Carnap. Gdy się dowiedział, iż tłum rzucił się na komisarza, wyszedł przed dworzec i widział, jak komisarz ujeżdżał w koło i jak go bito. Wtedy wydobył żandarm pałasz i zaważywał tłum, aby się cofnął. Gdy to nie nastąpiło, wydobył na postrach rewolwer. Komisarz nakazywał mu, aby strzelił do tłumu, a gdy tego nie chciał zrobić, zażądał od niego rewolweru, którego mu jednak nie dał. Następnie wyszedł burmistrz przed dworzec, przemówił do tłumu, który się rozsiedził spokojnie.

Zabiera głos obrońca Pöppel i oświadcza, że dzisiejsze zeznanie wachmistrza nie zgadza się z zeznaniem, jakie złożył w śledztwie przedwstępniem. Wtedy zeznał, że Carnap nie zbaczył, nie wymijał tłumu ludu, ale jeździł po prostu w środku ludu. Jest to różnica. Dalej w śledztwie przedwstępniem zeznał, że prosił Carnapa, aby się usunął, czego tenże jednak uczynić nie chciał. — Na zapytanie, które zeznanie jest wiarygodne, odpowiada wachmistrz, że prawdziwem jest zeznanie, które w śledztwie przed-

wstępne zdobył. Komisarza podał także do swej władzy za prędką jazdę i nie oświetlenie bryczki.

Kapelan księdza Arcybiskupa ks. Stryjkowski zeznał, że widział, jak się Carnap zjawił na peronie z pałaszem w ręku i krzyczał: „Ich will mal sehen, ob der Erzbischof selche Macht hat, dass die Hallunkens überall auftreten. (Chcę widzieć, czy Arcybiskup ma taką moc, aby ci łajdacy wszędzie występowali). Carnap był mocno rozdrażniony i ks. kapelan odniósł takie wrażenie, jakoby chciał się z pałaszem rzucić na ks. Arcybiskupa.

W Czwartek sezonu niemal wszystkich świadków obciążały w wysokim stopniu p. Carnapa.

Panu Komorowską zeznaje na korzyść Stelmaszyka, dowodzi, że stał przy niej, w rękę nie miał ani kija, ani pochodni, bo ręce miał w kieszeni. Nie widziała, czy Stelmaszyk, czy też kto inny bił Carnapa, za to zeznała, jak Carnap wyzywał: „polnische Bande”, „polnische Hunde” itp.

Robotnik Mazurek, prezes Towarzystwa Robotników, zeznaje, że słyszał, iż ks. Arcybiskup przyjeżdżał, dowiedział się od oskarżonego Rajewicza, że ma być przyjęcie na dworcu, i dla tego poszedł na dworzec razem z innymi. Było ich około 30. Szli na dworzec parami, ale nie gromadząc w pochodzie. Było około 20 pochodni, muzyki ani chorągwili nie miało Towarzystwo. Gdy przyszło do awantury z Carnapem, słyszał, jak oskarżony Wawer wzywał lud do spokoju, choć Carnap wołał: „Was will hier die polnische Bande mit ihrem verfluchten polnischen Pfaffen?” (Czego tu chce ta polska banda z ich przeklętym polskim popem?).

Świadek Bilski: Carnap pędził pełnym galopem i choć ludzie z drogi mu ustępowali, najeżdżał na nich; ma to przekonanie, że na lud naumyslnie najeżdżał; słyszał, jak wyzywał lud, ale nie wie jak, bo po niemiecku nie rozumie. Zeznaje dalej na korzyść oskarżonego Filipowskiego, o którym dowodzi, że zastrzymał konie Carnapa, ale jemu samemu nic zlego nie zrobił. Oskarżony Wawer odeswał się zaś do Carnapa, żeby się uspokoić i pojechał do domu.

Świadek Kandulek: Gdy Carnap poczęto mijał, krzyczał: „Pollacken, die verfluchte polnische Bande muss ich durchfahren (Przez tą przeklętą polską bandę muszę przejechać) i naumyslnie konimi skierował na prawo, gdzie stało najwięcej ludzi.

To samo mniej więcej zeznają Trzybiński, Borowski i Seweryna Hofman.

Nauczyciel Tumidajski zeznaje, że słyszał iż Carnap wołał na peronie: „Wo ist der Kerl? — wo ist der Erzbischof?” (Gdzie jest ten drab? Gdzie jest Arcybiskup?), był sam mocno rozdrażniony i w takim stanie usunął go z peronu przełożony stacy.

Następnie przesłuchano świadka Lehmanna, szafnera kolejowego, który zeznał ogromnie obciążającego dla Carnapa. Oświadczył on, że jako urzędnik odbierał bilety wstępne na peron. Carnap chciał także dostać się na peron i wyraził się przy tem tak: „Ich muss den polnischen Hund in rother Jacke eratehen (Muszę tego polskiego psa w czerwonej jasza zażagać). Potem przyszedł przełożony stacy,

so tam slychac w swiecie.

Już wyszedł z druku:

Kalendarz „Nowin Raciborskich” na rok 1897.

Cena 1 egzemplarza 10 fen.,
z przesyłką 15 fen.

Kto od razu 10 egzemplarzy zamówi i należytość naprzód przyśle, otrzyma przesyłkę franko. Kto 20 egzempl. od razu zamówi, otrzyma 21-ty w dodatku i przesyłkę franko.

Kalendarz

ten, bogatszy treścią, niż kalendarze nasze zeszytki lat, zawiera kalendarium całoroczne, wykaz jarmarków, piękne i pouczające powiatki, poważne i wesołe, rozprawy, wiersze, fraszki itd. Jako nadzwyczajny dodatek dołączamy do każdego egzemplarza bezpłatny

kalendarz ścienny.

Prosimy o jak najrychlejsze zamówienia gdyż kalendarz ten jest tak tani, że każdy Rodak może go sobie kupić.

Nabyć można w wszystkich księgarńach, u panów agentów, oraz w ekspedycji „Nowin Raciborskich” w Raciborzu (Ratibor) ul. Panieńska 13.

Odsprzedającym wysoki rabat.

Pytajcie się waszego lekarza
o wino maltonowe.

Niemieckie wina
z niemieckiego słodu:

Malton-Sherry Malton-Tokayer

Iracja w sobie pożywne części najposuniętszych piw i podnicających i posilający skutek win z winogron. Nie należy mięścić ich z tak zwanymi winami słodowemi, jakie to w handlu zachodzą a są tylko mieszanie ekstraktu słodowego i wina. Wina maltonowe są wyłącznie produktem fermentacji.

Flaszka 1, litrowa

Marek 2,—.

Nabyć można w aptekach i lepszych handlach.

Główny skład w Raciborzu u p. F. Świtawskiego.

K A W A !

Szanownym moim odbiorcom polecam kawę od dawna znanego wybornego gatunku i dobrego smaku, także i **wszelkie towary kolonialne** w najlepszym wyborze po znanych tanich cenach.

Konstanty Szmieszek,
RACIBÓRZ, ulica Odrzańska Nr. 9.

Zaproszenia
na wesela i bale.

Cyrkularze.
Rachunki.

Drukarnia
„Nowin Raciborskich”

Broszury.
Odezwy.

Racibórz,
ul. Panieńska Nr. 11

wykonuje

Formularze
wszelikiego
rodzaju.

wszelkie roboty

w zakres drukarstwa wchodzące,

jako to:

Nagłówki
na listach
i kopertach.

Statuty.
Programy.

Plakaty.
Bilety.

Karty
legitymacjne.

Wszelkie nauki lekarskie
Dr. M. Grosz,
zamieszkały w Boguminie obok kościoła, leczy gruntownie, szybko, także choroby kobiece. Zapłata umiarkowana.

PIEKARZ

znalazłby dobrze utrzymanie w Janowicach, bo tu na dwie wsie nie ma ani jednego. Mieszkanie odpowiednie wskata.

Karol Herud

w Janowicach p. Pietrowicach
(Gr. Peterwitz.)

Polecam najlepsze

kuchy Iniane

okrągłe i w taliach jako też kukurydze po tanich cenach.

S. Bielschowsky,
Starawieś p. Raciborzem.

Do wytepienia myszy polnych

Strychnino-sacharynowy owies
Strychninowa pszenica,
Fosforowe ciasto,
Boronowskie (Bohrauer) pigułki fosforowe
w najlepszych gatunkach poleca

T. Hoffmann'a następca

Bruno Mickisch,
drogeria i handel farb w Raciborzu.

Polskie i niemieckie książki modlitewne,

krzyże, ręce, obrazy Świętych Pańskich, wszelkie rodzaje alicji po najtańszych cenach.

A. NOWACK,

Racibórz,
Ul. Odrzańska.